



liquiae sigillo vel documento authenticitatis destitutae, vel plane suspectae. Et an idcirco in Visitatione Ordinarius aliquid decreverit.

Utrum, quod sciatur, penes privatas personas reliquiae insignes serventur; quo iure, et qua cum veneratione.

(c. d. n.)

**2. Nabożeństwo trzydniowe na cześć Najświętszego Sakramentu.** Na mocy odpowiedzi, danej generalnemu dyrektorowi eucharystycznego związku kapłanów (10 kwietnia 1908 r.), nabożeństwo trzydniowe ku czci Najśw. Sakramentu, ustanowione dekretem „Sacrosancta Tridentina“, może być połączone z istniejącym u nas 40-godzinnym nabożeństwem; trzeba jednak, aby Władze djecezjalne urzędowo to połączenie ogłosiły, Rzym bowiem zastawił do uznania Biskupów i przepisał zachowanie sposobu, w jaki ma się to nabożeństwo w myśl dekretu odprawiać. Nadmieniamy, że oprócz dość obfitych odpustów cząstkowych, wierni mogą uzyskać dwukrotnie odpust zupełny w przeciagu trzech dni nabożeństwa.

**3. Przestroga przed nieprawem zbieraniem stypendjów mszalnych.** W dniu 26 marca roku 1909 ogłosiła Propaganda: „P. Aleksy Katedb, prokur. Bazyljanów Melchitów Soaryskich, rozesał prośby o stypendja mszalne na korzyść misji bazylijskich. Władzom Kościelnym i wiernym donosi się, że zakonnik ów nie jest uprawniony do zbierania stypendjów“. Taki sam zakaz spotkał Michała Pepe, który przypisuje sobie godność prałata i kapelana papieskiego i zbiera stypendja rzekomo dla kapłanów w Kalabrii, dotkniętych klęską trzęsienia ziemi.

**4. Kongreg. Św. Oficjum w sprawach małżeństw mieszanych** jest obecnie, na mocy dekretu Kongreg. z d. 15 lutego 1910 r. instytucją kompetentną, jak co do udzielania dyspens, tak i co do rozwiązywania wątpliwości; do niej więc należy skierowywać wszelkie kwestje małżeństw mieszanych. Może jednak ona, gdy tego będzie potrzeba, skierowywać odnośne kwestje do innych dykasterji Stolicy Świętej.

#### CZYNNOSCI ORDYNDARJATU.

**1. Codzienne błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.** Benedictio haec (i. e. S. Sacram.

quotidiana) fieri debet ex officio: Vilnae in ecclesia Cathedrali solum, Grodnae — in Farnensi, in Białystok et Brześć Lith. in ecclesiis paroecialibus; ad libitum vero in aliis ecclesiis dioecesis.

Hora quotidianae benedictionis debet esse vespertina. Ritus huius benedictionis talis esto: Sanctissimum privatim exponitur, id est in pyxide (non extrahendo eam ex tabernaculo); coram Exposito recitantur Litaniae, una ex quatuor approbatis, quae apponuntur in libro „Venite, adoremus“ — (Podręcznik adoracyjny pag. 222) et fit modo consueto benedictio. Incensatio potest omitti. Recitatis laudibus „Niech będzie Bóg błogosławiony“, vel „Palaimintas Dievas“, clauduntur ianuae tabernaculi. Postea sequuntur preces vespertinae e lingua vulgari iuxta pag. 236 (vide „Podręcznik“), quibus persolutis cantatur „Niech będzie pochwalony“ vel „Tegul bus pagarbintas“. (N 1016 — 2 Fabr. 1910).

**2. Zmiany w duchowieństwie djecezji wileńskiej.** Ks. Sobolewski zatwierdzony na prob. w Siehnewiczach, Ks. Matulewicz w Jałówce.

## DZIAŁ NIEOFICJALNY.

### BYĆ NA STANOWISKU.

Najpierwszym z obowiązków pasterza jest stać na straży i dbać o potrzeby dusz powierzonych mu; stąd obowiązek pozostawania w parafji.

Pewien biskup, chcąc dać nauzkę jednemu z podwładnych mu księży, użył zręcznego sposobu. Przechadzając się z nim po polach, gdy ujrzeli pastuszek, strzegącego owce, biskup przywołał go, a dając mu list, rzecze: zanieś to pismo, a za godzinę możesz być tu z powrotem. — Nieodparło dziecię — nie mogę porzucić moich owieczek: mogłoby im się stać co złego. My tu będziemy, i nic im nie będzie. — To zupełnie co innego, panowie nie znają moich owieczek i one panów znać nie mogą. — Jak ten chłopak jest troskliwy o swoją trzodę — rzekł wtedy biskup — a my, nawet gdy chodzi o dusze ludzkie, pozostawiamy je własnym siłom.

Przy obecnej zmianie warunków życia, gdy mamy trochę więcej swobody, duchowieństwo, szczególnie wiejskie, bardzo często opuszcza miejsce zamieszkania.

Jeden z kapłanów znika z parafji na większą część tygodnia; inny wyjeżdża tak często, że prawie nie sposób zastać go w domu: przyjeżdż wcześnie — on już wyjechał; przybądź późno — jeszcze nie wrócił.

W kościele niema Mszy, — albo odprawia się, bez oznajmienia, o dwie lub trzy godziny wcześniej, niż być powinno; ci, co na nią przybyli, muszą daremnie przejeżdżać nieraz parę mil.

W takich razach najbardziej zdumiewa łatwość, z jaką się ksiądz wymawia ze swej nieobecności. „Zaledwie parę osób bywa codziennie na mszy“. Tak, ale te dwie lub trzy osoby, są to dusze, potrzebujące swojego pasterza.

Wszak każdy proboszcz jest w parafji dla obsługi jej mieszkańców. Jeśli, z pośród tysiąca, cztery albo pięć osób bywa codziennie na Mszy, czy nie należy uprzedzić ich o przyśpieszeniu lub opóźnieniu jej, ażeby się nie zniechęcały do służby Bożej? Wrazie przeciwnym, jest to nadużycie; a proboszcz przybiera pozór samowolnego dygnitarza, żądającego względów dla siebie, nie poczuwając się do obowiązku wzajemnej grzeczności.

Inni księża powiadają, że mogą wyjechać, bo w parafji niema chorych. Wrazie potrzeby, gdyby się tacy znaleźli, wina kapłana byłaby bardzo wielką. Ale on nie jest tylko dla chorych; zdrowi nie mniej potrzebują jego obecności. Zresztą może się stać jaki wypadek, a wtedy, jeśli ta nieobecność nie miała ważnego powodu, kapłan bardzo obciąża swoje sumienie.

Pewnego dnia, piszący te słowa, przejeżdżał przez wieś, gdy nagle ktoś z parafjan ciężko zapadł na zdrowiu. Po wyspowiedaniu chorego, gdy prosił o Wiatyk, udał się do najbliższego kościoła. Lampa zgaszona i nikt nie wiedział, czy się tam znajduje konsekrowana Hostja. W drugiej parafji kościół i plebanja zamknięte. W trzeciej toż samo. Każdy z proboszczów, licząc na sąsiada, wyjechał bez poprzedniego porozumienia się, a biedny chory pozostał bez Wiatyku.

Są tacy, którzy mówią: „Niema tu co robić“.

Dziwne to zaiste pojęcie: gdyby chcieli co zrobić, znaleźliby napewno. Prawda, że są w każdej parafji chwile, gdzie niema wiele pracy, lecz nie wypływa stąd bynajmniej, żeby proboszcz miał dawać swym owieczkom przykład marnowania czasu na ciągle wyjazdy.

Przyzwyczajenie staje się drugą naturą i z cza-

sem nabiera się jakby potrzeby uciekania przed samym sobą, a nareszcie przychodzi zupełne znużenie. Wtedy to się szuka rozrywki, już to w grze, rozpoczynając nieskończenie długie partje kart, już w rozmowach, nieraz tak pustych, że powinnyby znudzić swoją banalnością.

Nudno ci? Alboż to nie możesz znieść tej przykrości dla miłości Boga, jak znosisz inne, drobne, lub większe przeciwności? Czyż nie mógłbyś się przewyciężyć, odając się pracy? Spójrzij wkoło siebie—czy urzędnik, siedzący dzień cały przy biurku, lub kasjer sprzedający bilety kolejowe, wesoło pędzi życie? Jeśli on robi to dla chleba, dla czego my, kapłani, nie mielibyśmy przyjąć przykrych chwil naszego stanu, z silną chęcią pełnienia woli Boskiej, pracując zarazem na chleb doczesny i zbawienie wieczne?

Jeden z autorów francuskich opowiada, że pewien ksiądz, w braku zajęcia, szył koszułę na maszynie do wielkiego składu, zarabiając do trzech franków dziennie. Przyznać muszę, że mógłby był lepiej użyć czasu wolnego od obowiązków, obierając inny rodzaj zajęcia.

Są jednak wiejscy proboszczowie, pojmujący doniosłość swego powołania i potrzebę pracy nad duszami. Jeśli ta praca pozostanie bez skutku, winni są parafjanie, nie zaś ich pasterz. W mieście, jeśli jest zwyczaj pracy kolejnej, kapłan, pełniący służbę przy kościele, powinien ją uważać za służbę Bożą. Służy Bogu, gdy idzie spowiadać, odwiedza chorych, lub odpowiada na skierowane ku sobie pytania. Prawda, że są one nieraz nudne i próżne, lecz innym razem, ile dobrego mogą zrobić rady, przez nas udzielone!

Czy jest rzeczą słuszną, żebyśmy, wtenczas, kazali na siebie czekać, kiedy marudzimy z własnej woli, bądź, żeśmy się gdzieś wesoło zabawiali, bądź że się nie uważamy za „sługi“ tych, co nas potrzebować mogą?

Wznieśmy serca i starajmy się widzieć wolę Boga tam nawet, gdzie musimy ulegać dziwnym wymaganiom! Ileż przykładów do naśladowania znaleźć możemy wśród synów tego świata? Chrystus zalecał nam, nie bez przyczyny, żebyśmy się na nich w wielu wypadkach wzorowali. Ileż razy widzimy naprz. owych subiektów handlowych, którzy za skromne wynagrodzenie, pędzą dzień cały na rozkładaniu i pokazywaniu przedmiotów, których nikt nie kupuje? a czynią to zawsze uprzejmie, gotowi zadosyćczy-

nić wszelkim wymaganiom publiczności, gdyż muszą dbać o względy klientów swego chlebobawcy. Idźmy za ich przykładem, i służmy chętnie tej publiczności, którą sam Bóg nam powierzył! On jest Panem naszym; posług, których od nas żądają, wyższej są natury, a cel nasz przewyższa wszelkie inne ludzkie zasługi.

Pomijając przepisy prawa kościelnego, decyzje synodów i rady Teologów o rezydencji proboszczów w parafii, tutaj się można odwołać do sumienia kapłańskiego, które przecie powinno pamiętać tę bardzo prostą zasadę, że ksiądz jest w parafii dlatego, żeby służyć swoim owieczek; a sługa bez wiedzy swego pana posterunku opuścić nie ma prawa, pomimo to, że w danej chwili panu swemu nie jest potrzebny. Wytrwale stanie na stanowisku bardzo wysoko bywa oceniane przez parafian. To ich poprostu cieszy, że w każdej chwili mogą pójść na plebanję, wiedząc, że tam zastaną proboszcza, i są mu za to wdzięczni. Słyszałem pewnego razu od parafian takie zdanie: „Nasz proboszcz jest bardzo dobry — miewa piękne kazania, łagodny jest, uczynny, miłosierny, ale co najważniejsza, to to, że my go zawsze możemy zastać w domu, a jeżeli ma gdzieś wyjechać, to wiemy o tem na kilka tygodni, a nawet wtedy wszystko stara się tak ułożyć, żebyśmy mogli w każdej chwili mieć posługę duchowną“.

Druga rzecz, to sposób stania na stanowisku, mianowicie słodycz i uprzejmość w stosunku do parafian, równa dla wszystkich. Pamiętać o tem należy, że od pierwszego naszego słowa nieraz zależeć może zbawienie duszy, powstanie z nalogu, poprawa życia. Zwłaszcza grzesznicy muszą w nas znaleźć serce, bo oni tak samo, jak chorzy, oprócz posługi, potrzebują jeszcze, żeby ta posługa była im okazana w sposób właściwy.

Któż z nas o tem nie wie?

**Ks. Paweł Kulwiec.**

### KONFERENCJE SPOŁECZNE KSIĘŻY.

(c. d.)

Wszystko to dowodzi, że dzisiaj każdy kapłan, każdy bez wyjątku duszpasterz powinien posiadać gruntowną znajomość pracy społecznej; nowe to i nieodzownie dziś konieczne zadanie duchowieństwa wymaga gruntownego przygotowania, zapoznania się z kwestją społeczną, a zwłaszcza z warunkami miejscowymi.

3. Przedewszystkiem zaś wiedza społeczna jest niezbędną dla kierowników stowarzyszeń.

Dzisiaj prawie każdy ksiądz, wcześniej, czy później, musi stanąć na czele jakiegokolwiek

### CZEŚĆ I ARCYBRACTWO ŚW. ANNY W DJECEZJI WILEŃSKIEJ.

(c. d.)

Z błogosławieństwem Stolicy Apostolskiej rozwijała się cześć św. Anny na Litwie w wieku XVI. Zastęp czcicieli Matki Bogarodzicy powiększał się z postępem czasu i w drugiej połowie tego wieku zespolił się w pobożne stowarzyszenie, kierujące się ułożonemi przez się ustawami. Do nadania stowarzyszeniu powagi bractwa religijnego rozpoczęto staranie w Warszawie u nuncjusza papieskiego Jana Andrzeja Kaligarego o zatwierdzenie ustawy bractwa i nadanie pewnych przywilejów. Kaligari po rozważeniu sprawy uznał ją za wielce pożyteczną i zbawienną i potwierdził bractwo dnia 11 kwietnia roku 1581. W przywileju przez się wydanym nuncjusz, po zwykłym urzędowym wstępie i omówieniu ogólnem sprawy, przystępując do szczegółów po-

wiada: „exponi nobis nuper fecerunt dilecti in Christo Confratres infrascriptae confraternitatis, quod alias ipsi, seu eorum praecessores, pia in Deum et S. Annam Beatae Virginis Mariae Matrem devotione ducti, unam utriusque sexus, ac etiam saecularis conditionis, quam ecclesiastici ordinis Christifidelium, confraternitatem sub ipsius S. Annae invocatione, apud diversa huius incliti Regni et M. D. Lituaniae loca, nostrae legationi subiecta, instituerunt, sub certis constitutionibus et ordinationibus, ab ipsa confraternitate et confratribus observandis; quas nobis in scriptis exhibuerunt huiusmodi sub tenore, videlicet: Societas S. Annae ad gloriam et laudem Omnipotentis Dei et ad consolationem Fidelium Christianorum eorumque fidei, spei et charitatis incrementum et communem utilitatem per Poloniam instituta et suscepta“. Nastę-

związku (robotników, ziemian) lub kierować różnymi instytucjami. Niepodobna jednak do tego się wziąć bez gruntownych znajomości. Praca w tym kierunku wymaga należytego przygotowania. Seminarja, niestety, nie dają i nie mogą prawie dać wyczerpującej wiedzy społecznej. Pozostaje więc samopomoc. Aby była ona celową i skuteczną, musi być zorganizowana. Większość księży nie ma możliwości pracą prywatną zapoznać się szczegółowo z zagadnieniami i potrzebami społecznymi. Tutaj przychodzą z pomocą studia wspólne, kursa, czyli konferencje społeczne, na których dzięki doświadczeniu jednych kształcą się drudzy i nabierają zachęty do czynu; doświadczenie pokazało, że w ten sposób zrobiono gdzieindziej już bardzo wiele.

Konieczność tedy takich konferencji wśród duchowieństwa naszego jest nieodzowną.

## II. Urządzenie konferencji społecznych.

Godne naśladowania było postępowanie duchowieństwa w Sztuttgarcie, które w r. 1896 założyło sobie wolną konferencję społeczną. Uzasadnienie jej wyraziło się w następującej rezolucji:

I. „Różnorodne obowiązki społeczne, przypadające dzisiaj prawie każdemu księdzu w u-

dziale, a którymby on, pozostawiony samemu sobie, sprostać nie mógł, zmuszają do wykształcenia specjalistów w każdej poszczególnej gałęzi (kwestja robotnicza, rzemieślnicza, rolna, kobieca, opieka nad służbą, etc.). Specjaliści zgłębiają teoretycznie i praktycznie swoją gałąź, służą wskazówkami dla współbraci, omawiają owe sprawy na konferencjach i w prasie, oraz zajmują się organizacją“.

II. „Nader ważną jest rzeczą, aby duchowieństwo, chcąc sprostać zadaniom, jakie dzisiejsze warunki nań wkładają, brało czynny udział w specjalnych konferencjach społecznych“.

Za przykładem duchowieństwa Sztuttgarckiego poszły inne djecezje i większe miasta.

Udział na konferencjach, oczywiście, jest zostawiony do woli. Gdzie istnieją tak zw. konferencje pastoralne, tam należy się starać, aby między rffem i konferencjami społecznymi nawiązać pewną łączność. Można to skutecznie w ten sposób, że dziekan z urzędu bywa prezesem honorowym konferencji społecznych, rezultat ich podaje się do wiadomości na zjazdach duchowieństwa dekanalnego i t. p. Właściwe przewodnictwo konferencji obejmuje je-

puje wiersz z psalmu 61, jako dowód bractwa: „Confidite in Deo omnis congregatio populi; effundite coram illo corda vestra; Deus adiutor noster in aeternum“.

Po krótkim wstępie ustawy i omówieniu celu bractwa, którym były chwała Boża, pilniejsze rozważanie dobrodziejstw przez macierzyństwo Marji nam okazanych i cześć św. Anny, podano 14 punktów ustawy, w streszczeniu tu przytaczanych. I. Każdy z członków powinien umieć, rozumieć i wypełniać: Modlitwę pańską, pozdrowienie Anielskie, Wyznanie Wiary, Dziesięcioro Bożego Przykazania, do czego zobowiązuje się także cała rodzina członka, jeśli ją posiada. II. Codziennie bywać na Mszy św., w czasie której rozważać Mękę Chrystusową i składać za nią Bogu dzięki. Na wtorkowych Mszach, które się odprawiają w kościołach bernardyńskich, w Krakowie, Lwowie, Wilnie i innych miejscowościach na cześć

św. Anny, rozważać jej życie i N. P. Marji, oraz tajemnicę Wcielenia. Poważne zajęcia od bywania na Mszy zwalniają. III. Oprócz obowiązku wskazanego przez Kościół i zwyczaju pobożnego każdego członka, spowiadać się należy Bogu i kapłanowi i przystępować do Komunii w dzień św. Anny. Kto z powodu przeszkód nie uczyni tego, złoży hojniejszą jałmużnę na ubogich. IV. Unikać pijaństwa, zgorzenia i obmowy bliźnich, jako najszkodliwszej choroby; nikomu nie wyrządzać krzywdy, ani słowem, ani czynem; starać się być dla wszystkich, użytecznym—datkiem, pocieszeniem, radą; godzić zwaśnionych; mieć dobre mniemanie o każdym; unikać oszustwa, podejścia; ze wszystkimi postępować szczerze i otwarcie. V. Jeżeli kto z członków usłyszy bluźnierstwa przeciw Kościołowi, jego nauce, albo Chrystusowi i Duchowi Św. (co zwykle uchodzi bezkarnie), albo też przeciw siedmiu

den z księży, obrany przez ogół, zastępca jego i sekretarz. Żeby jednak cały ciężar nie leżał zawsze na barkach jednego, radzi się, aby przewodniczący zmieniali się przynajmniej co dwa lata. Robi się to i w tym jeszcze celu, aby, w razie przeniesienia przewodniczącego na inną parafję, nie zachwiało się samo istnienie konferencji.

Konferencje społeczne, stosownie do życzenia i potrzeby, mogą odbywać się co miesiąc lub rzadziej, w różnych łatwo dostępnych miejscach. Nie radzi się z rozmaitych względów zbierać się zawsze w jednym miejscu, jak również urządzać przy tej sposobności kosztowniejszych przyjęć.

Tam, gdzie się odbywają konferencje parastoralne, najlepiej jest, gdy konferencje społeczne następują bezpośrednio po nich; przez to oszczędzi się nie mało czasu.

Większe, zwłaszcza fabryczne, miasta urządzają u siebie oddzielne tego rodzaju konferencje, gdyż tam warunki są całkiem odmienne, wymagające specjalnego omówienia i narad.

Ponieważ wiele na tem zależy, aby prezesi jakichkolwiek związków posiadali szersze i fachowe wykształcenie socjalne, Biskupi pomyśleli o urządzeniu obowiązkowych konferencji specjalnie przeznaczonych dla prezesów. Za-

granicą (np. w Kolonji) istnieje już dziewięć podobnych konferencji. Te ostatnie są zarazem ogólnymi konferencjami społecznymi dla duchowieństwa.

(c. d. n.).

## KOLENOWANIE PARAFJI.

(c. d.)

Proboszcz powinien ogłaszać w niedzielę z ambony parafjanom, gdzie i kiedy ma być z kolendą i potem się trzymać ściśle zapowiedzianego parządku. Gdzie jeden kapłan, możeby najlepiej było zostawić środy i soboty na odwiedzanie chorych i załatwianie inych spraw parafjalnych. Gdy zaś wypadnie kapłanowi zaniechać zapowiedzianej gdzieś kolendy dla ważnej przyczyny, należy zawiadomić o tem oczekujących, rzecz oczywista, o ile to jest możliwe, całodzienne bowiem a bezskuteczne oczekiwanie męczy moralnie parafjan, zniechęca ich i demoralizuje.

W dzień wyjazdu, kapłan we Mszy Św. poleci Bogu tych wszystkich, z którymi dzisiaj się spotka; po Komunii Św. poprosi gorąco P. Jezusa o błogosławieństwo, jak również zachęci parafjan do wspólnej modlitwy w tej intencji.

św. sakramentów i Świętym Pańskim, nie powinien potakiwać zamilczeniem, lub uśmiechem; lecz według nauki posiadanej, z łagodnością przystojną katolikowi odpowiedzieć, by głupi nie zdał się być rozumnym. Jeżeli zaś kto nauki nie posiada, powinien opuścić towarzystwo bluźnierców. VI. Nie wynosić się w szczęściu i nie przypisywać sobie urojonych zasług; nie upadać na duchu w nieszczęściu, ale się wzmacniać przykładem Chrystusa, Marji, św. Anny i Świętych Pańskich, którzy w przeciwnościach Bogu byli ulegli. VII. Ze względu na ułomność ludzką bracia obowiązani są przestrzegać jedni drugich w razie wykroczenia rzeczywistego; wykraczający powinien przyjmować napomnienia z wdzięcznością. VIII. Znak bractwa, który każdy z członków nosić będzie na szyi, jako godło łask niebieskich, ma być złoty, srebrny, albo miedziany, zawieszony na łańcuszku, wstędze, albo sznurku jedwabnym; na lewej stronie

tego znaku powinien być wyrażony zwyczajny wizerunek św. Anny, Marji i P. Jezusa na ich łonie (in earum sinu — M. B. na kolanach świętej Anny i trzyma na swych kolanach Pana Jezusa): nad świętą Anną półkolisty napis (cum inscriptione in ambitu). „S. Annae Societas“; z drugiej zaś strony w linii prostej następujące trzy wyrazy: „Fructus charitatis salus“. IX. Starszy bractwa wybiera się corocznie, do niego należy zwoływanie zebrań walnych i czuwanie nad porządkiem, oraz kierownictwo w bractwie. X. Na zebraniach odbywanych w kościele św. Anny, lub innem przyzwoitem miejscu, obecni powinni się zachowywać skromnie i uczciwie i nie będą wszczynać spraw do bractwa nie należących. Niewiasty na zgromadzeniach nie uczestniczą, postanowienia uchwalone ogłoszone im będą z ambony przez kaznodzieję. IX. Skarbiec bractwa przechowywać się będzie w kościele; klucze będą w posiadaniu Starszego

Wreszcie, po śniadaniu, zabrać ze sobą: komżę, stułę białą (można i biret), rytuał, wodę święconą, kropidło, medaliki, książeczki małe, cukierki dla dzieci, krzyż albo relikwiarzyk, spis parafjalny (liber status animarum), a nie zapomnieć w plebanji gorliwości apostołskiej i miłości ludu, dobroci serca i cierpliwości (to wszystko bardzo się przydaje w kolendowaniu) i jazda — „na rozstajne drogi i opłotki“.

Jest zwyczaj u niektórych parafjan naszej djecezji, że z kapłanem jadą: zakrystjan, dziady szpitalne, śpiewacy i t. d. Uważałbym taki sposób kolendowania za naganny. Dostyć kapłanowi do pomocy jednego sługi kościelnego, poważniejszego wiekiem, czy urzędem (organisty) i możliwie, zawsze tego samego; byłby on potem wielce pożytecznym proboszczowi swemu i jego następcóm swoją znajomością parafjan i doświadczeniem.

W drodze, nim się dojedzie, a zwykle się bierze na początek punkt najdalszy, pobożny kapłan ma możność odprawić rozmyślanie na temat wizyty pasterskiej. Powie towarzyszącemu organiście, by nie przeszkadzał rozmową, i odda się modlitwie wewnętrznej. Na niej postara się przewidzieć trudności kolendowania, przypomni czyny i gorliwość Mistrza swego, sam się zapali gorliwością, poprosi o po-

moc, uczyni postanowienie. Gdy to uczyni, lepiej bezwarunkowo będzie kolendował. W jego słowach da się odczuć zamiłowanie sprawy Bożej, siła przekonania religijnego, namaszczenie w czynnościach świętych. Parafjanie też w nim to odczują i z religijnem skupieniem będą słuchali słów jego, a skutek takiej kolendy będzie olbrzymi.

Przybywa więc kapłan do wioski. Tam wszystko po świątecznemu. Trzeba to widzieć i odczuć w sercu, by następnie, zachowaniem się swoim całkowicie dostroić do tej uroczystej chwili, by jej charakteru świątecznego nie sprofanować niewłaściwymi żartami, lub opryskliwością. Zwykle gospodarz każdej chaty wita przybywającego pasterza na ganku lub na podwórku swojej własności. Dobrze jest wiedzieć imię jego chrzestne, by go przywitać imieniem własnem, czyniąc to z poufałą dobrocią — np. „Witam pana Jana, czy — kochanego Jana“. Ludowi to się podoba; radzi są, że proboszcz zna ich po imieniu, a ksiądz, przeglądając w każdej chacie spis parafjan, zajrzy na przód, kogo będzie miał w następnej.

Sam sposób kolendowania w mieszkaniu jest przepisany przez Synody, wyżej wzmiankowane. A więc: Kapłan, wchodząc do domu, udziela błogosławieństwa, mówiąc „Pax huic

i członka wybranego. W skarbcu będą się przechowywać pieniądze kościelne, księżę i jałmużny ubogich braci. Datki i ofiary. Dla zachowana porządku w rachunku każdy z braci, mający wnieść drobną ofiarę, corocznie zapisze do księgi, umyślnie na to przeznaczonej i zawsze w kościele przechowywanej, ile ma złożyć tej ofiary w dzień św. Anny. XII. Forma wpisania do bractwa następująca: „Ja N. zapisuję się do bractwa św. Anny i obiecuję zachować jego ustawy na chwałę Bożą i na pożytek i rozszerzenie Kościoła św.; na utrzymanie bractwa, Kościoła i wsparcie ubogich ofiaruję dawać corocznie, póki żyć będę, gdziekolwiek będę, jeśli będę mógł N. dukatów, N. złotych, N. groszy jako jałmużnę. Pisałem dnia, miesiąca, roku“. XIII. Po śmierci członka, każdy z braci będzie obecny na jego pogrzebie i uczei jego pamięć uczestnictwem w obrzędach, modłach i jałmużnie. Nieobecni złożą jałmużnę i pomodlą się za duszę współbra-

ta. XIV. Dwa razy do roku odbywać się będą ekzekwje za duszę braci i sióstr: nazajutrz, albo w dzień następujący wolny, po św. Annie i po rocznicy poświęcenia Kościoła, czyli kaplicy św. Anny, która się zwykła odbywać w N. Na ekzekwjach obecni będą wszyscy bracia i siostry i złożą jałmużnę według możności. W dodatku do ustawy wspomina się o koronce odmawianej do św. Anny dawnymi czasami, a wówczas, jako w niewdzięcznym i bezbożnym wieku zaniedbanej i opuszczonej; odmawiali ją tylko pobożni mężowie, a szczególnie niewiasty. Zalecają się codzienne modły do św. Anny za Kościół, Króla i nawrócenie błędzących, umiejącym czytać wskazane zwyczajne modlitwy kościelne, a nieumiejącymznaczono odmówienie pięciu pacierzy do pięciu ran P. Jezusa. W końcu załączone strzeliste wezwanie do św. Anny, N. P. Maryi i p. Jezusa i akt skruchy: Boże bądź miłościw...

(c. d. n.)

— Ks. J. Kurczewski.

domui et omnibus habitantibus in ea“, poczem pozdrowia domowników zwykłem: „Niech będzie pochwalony J. Chrystus“; pokropi obecnych wodą święconą i odmawia modlitwę z Rytuału, p. tyt. „Benedictio domus quovis tempore“ — następnie intonuje „Salve Jesu parvule“ (czy inną jaką pieśń kolendową) i daje obecnym do pocałowania krzyż lub relikwjarz. Jeżeli z księdzem jadą śpiewacy, to ci odrazu zaczynają śpiew, skoro kapłan zacznie pokropienie. Następnie kapłan siada, przegląda obecnych według spisu parafjalnego, wreszcie przystępuje do najważniejszej, istotnej części odwiedzin swoich, dawania pytań i udzielania przestróg i napomnień.

Jakie to mają być pytania, wyraźnie widać z tego, co się powiedziało o celu kolendy. Najprzód jedno, drugie ogólne: o zdrowiu, gospodarce. Następnie — treści religijnej.

Pytać parafjan wogóle o wszystko, co wchodzi w zakres ich życia religijnego, obyczajowego i towarzyskiego. Między tem, czy rozumieją znaczenie świąt i uroczystości kościelnych, znaczenie treści obrazów, zawieszonych na ścianach? Czy są wpisani do Bractw? Zachęcić do czytania choć w dniu świąteczne Ewangelji Św., powiedzieć im coś o Kościele, do którego należą, można uwzględnić w paru słowach zarzuty, robione im przez inowierców. Ale — powie mnie kto — ileż czasu trzebaby było poświęcić na kolendę, gdyby tak szczegółowo badać wszystko: to niemożliwe przy naszych wielkich parafjach? Odpowiem: nie szkodzi, jeżeli ksiądz nie zdąży objechać co roku całej parafji: lepiej wizytować częściowo, ale szczegółowo i poważnie, niż wyszperać niby co roku wszystkie kąty, ale chwytanego, po łebkach. Rzecz oczywista, nie może być ogólnej jakiejś normy, ile ma czasu zabawić w każdym domu, gdyż w jednym wypadnie być dłużej, w drugim krócej; niech naogół tyle tam bawi, ile wymaga potrzeba, a gorliwość i roztropność niech o tem decydują. Jeżeli jednak wioskę o 70, czy więcej chatach ksiądz kolenduje, a raczej obleci, w 2—3 godziny, to z takiej niby wizyty pasterskiej — nic, komedja i tyle.

(c. d. n.)

**Ks. St. Zawadzki.**

**Ks. K. Lubianiec.**

## O POGRZEBIE KOŚCIELNYM.

(c. d.)

Pobieźnie się załatwiwszy z powyższemi kategorjami infidelitatis et censurae, wchodźmy obecnie w dziedzinę najzawilszych trudności — komu mianowicie należy odmówić kościelnego pogrzebu *ratione peccati*?

Podstawą naszą jest rytuał; on mówi wyraźnie: „negatur ecclesiastica sepultura seipsos occidentibus ob desperationem vel iracundiam, morientibus in duello, manifestis et publicis peccatoribus“\*).

Wskutek powyższej decyzji rytuału, Alberti stanowczo twierdzi, że skoro samobójstwo było popełnione bez poprzedniej utraty rozumu, pogrzebu kościelnego należy odmówić kategorycznie; chociaż bowiem mogło desperata owdądnać wielkie, nawet nadzwyczajne przygnębienie ducha, z jakiegokolwiek przyczyny — wielkiej niesławy, zachwiania interesów, lub nawet całkowitej ruiny materialnej, utraty kogoś z bardzo blizkich i drogich osób, gdyby nawet było gwałtowne w skutek tego podniecenie nerwowe, to wszystko jeszcze nie decyduje o utracie rozumu.

Z drugiej strony rytuał powiada: „Negatur ecclesiastica sepultura... seipsos occidentibus... non tamen, si ex insania id acidat“; a więc gdzie było szaleństwo, warjacja, utrata rozumu, tam pogrzebu kościelnego odmówić niewolno. Tenże Alberti tłumaczy, że takie zboczenia umysłowe mogą pochodzić z chorobliwego usposobienia duszy, epilepsji, hysterji, melancholji, zwyrodnienia uczuć religijnych, które często bywają połączone z wizjami i halucynacją, a nawet wskutek rozstroju nerwowego, albo umysłowego niedołęstwa, lub wreszcie usposobienia duszy o trudnej, zaciętej naturze. W tym wypadku o stanie umysłowym desperata świadczą sumienni lekarze, którzy znali i leczyli tego rodzaju nieszczęśliwych przed targnięciem się ich na samobójstwo.

Nie należy również odmawiać pogrzebu kościelnego w wypadkach, gdzie zachodzi wątpliwość racjonalna—*dubium positivum*, czy

\*) *Rituale Sacramentorum*, pag. 152.



samobójstwo nastąpiło skutkiem umysłowej choroby, czy skutkiem rozpacz, a to dlatego, że „nemo praesumitur delinquere, nisi probetur“. Za tą zasadą przemawia wyjaśnienie Św. Congr. Inquisit. 16 maja 1866 r.: „quando de insania suicidae dubium superest, dari potest sepultura ecclesiastica, vitatis tamen pompis et solemnitatibus exequiarum“. A więc nie należy odmawiać pogrzebu kościelnego samobójcy, gdzie zachodzi dubium positivum, czy rzeczywiście świadomie i własną ręką pozbawił siebie życia, czy też przypadkowo, lub został zamordowany, zwłaszcza, gdy samego faktu nie widziano, a znaleziono już bez życia i żadnych dowodów rzeczowych samobójstwa niema. Przypuszczać bowiem w tym wypadku należy, że przypadkiem, lub skutkiem morderstwa, niedobrowolnie pozbawiony został życia \*).

Nie należy również odmawiać pogrzebu kościelnego samobójcy, gdzie wiadomą jest dobra jego wiara w odebraniu sobie życia, gdy np. do tego aktu przygotował się przez spowiedź, albo gdy najmocniej wierzył, że odbierając sobie życie, składa ze siebie i życia swego Boga ofiarę i że w ten sposób prędzej dostąpi szczęśliwości wiecznej \*\*).

Nareszcie stanowczo należy pogrześć według przepisów kościelnych w jakim bądź wypadku saobójstwa, bądź wątpliwego, bądź dobrowolnego nawet, gdzie samobójca przed skonaniami okazał wyraźnie znaki żalu i pokuty.

We wszystkich jednak tych wypadkach, gdy zachodzi dubium positivum, według decyzji Św. Kongr. Inquis., może być udzielona łaska pogrzebu kościelnego, lecz zawsze vitatis pompis et solemnitatibus exequiarum.

Taki sposób postępowania z samobójcami zalecony jest przez kanonistów w wypadkach dubii positivi, gdy mianowicie równe niemal racje przemawiają pro i contra, a po zbadaniu wszystkich możliwych racji, niemożna z pewnością na tę lub inną stronę się przechylić i wątpliwość usunąć się nie daje.

Inaczej się postępuje z samobójcami, gdy

zachodzi dubium negativum, t. j., gdy zachodzi kompletna nieświadomość racji pro, gdy nic na korzyść samobójcy nie daje się przytoczyć, słowem, gdy niewiadomo, czy skutkiem umysłowego zwichnięcia, czy skutkiem rozpacz odebrał kto sobie życie, a życie jego, o ile było wiadomo, źle mówi o nim; należy tedy wnioskować, że skutkiem rozpacz, t. j., że dobrowolnie odebrał sobie życie.

(c. d. n.)

## V A R I A.

### Rekolekcje parafjalne.

Nie mam zamiaru dowodzić Czcigodnym Współbraciom potrzeby rekolekcji parafjalnych dla ludu. My, kapłani, rozumiemy ich doniosłe znaczenie w życiu religijnem. Dla braku miejsca i czasu podaję tutaj tylko krótki plan rekolekcji trzydniowych i kilka uwag o sposobie ich prowadzenia.

W najbliższą niedzielę przed rekolekcjami wytlómaczyć trzeba ludowi znaczenie tych ćwiczeń duchownych i zachęcić do godnego ich odprawiania.

### Rozkład.

#### Dzień I.

(8 g. rano). Msza Święta. Po niej lud odbywa Drogę Krzyżową.

(9 i pół g.). R o z m. O Śmierci (Wobec znikomości dóbr — cel człowieka wyższy).

K o n f. O lenistwie duchowem (Obojętność religijno-moralna, nabożeństwo, Sakramenta Święte).

R a c h u n e k S u m. z Przykazań Kościelnych, albo z cnót teologicznych.

(12 g.) R o z m. O grzechu i karze za grzech Aniołów i p. rodziców (Człowiek uchylając się od celu ostatecznego i przywiązując się do ziemi—grzeszy).

K o n f. O Pijaństwie.

R a c h. S u m. Przykazania Boże.

Błogosławieństwo N. Sakram.

#### Dzień II.

Msza Św., Droga Krzyżowa.

R o z m. O Piekło.

K o n f. O grzechach nieczystych (Wieczorynki, nieprawne stosunki).

R a c h. S u m. Grzechy główne.

\*) D'Annibale p. I, n. 114.

\*\*) Berardi Pr. 3433.

Rozm. O Sądzie po śmierci.  
Konf. Kradzież (Krzywdy sąsiedzkie, sądy, obowiązek restytucji).  
Rach. Sum. Grzechy cudze.  
Błogosławieństwo N. Sakram.

### Dzień III.

Msza Św., Droga Krzyżowa.  
Rozm. O Synu marnotrawnym.  
Konf. O Rachunku sumienia przed Spowiedzią, o Żalu za grzechy i Postanowieniu poprawy.  
Rach. Sum. Z odbytych spowiedzi.

Rozm. O Miłości ku nam Pana Jezusa (Męka Jego, Najświętszy Sakrament).  
Konf. O Spowiedzi dobrej i świętokradzkiej, o Pokucie i poprawie życia.  
Błogosławieństwo N. Sakram.

Dzień IV—dzień Komunii Św., gdyby i to można było urządzić—powiedzieć o Miłości ku Panu Jezusowi w N. Sakramencie.

Uwagi. Czas rekolekcyjny wybrać taki, by wchodziły dnie świąteczne—w tem dogodność dla parafjan.

Może proboszcz w dniu rekolekcyjnym słuchać spowiedzi, ale lepiej jest zaprosić księży sąsiednich, aby wszyscy parafjanie mogli odbyć spowiedź niezwłocznie po rekolekcjach. Trzeba korzystać z religijnego nastroju ludu.

Żadnych czytań z książek być nie powinno. Wszystkie ćwiczenia (rozmyślenia, konferencje) kapłan ma głosić żywym słowem. Czytanie z książki na nic się zdaje. Różnica zaś między rozmyśleniem a konferencją taka: — Pierwsze jest rozwinięciem poważnym i spokojnym zasady, prawdy religijnej; jest to, inaczej mówiąc, udzielenie słuchaczowi potrzebnej wiadomości. Druga (konferencja) zastosowaniem owej prawdy do życia, albo przeglądem czynów słuchaczy wobec zasady wygłoszonej. Rachunek sumienia można odczytywać z książki, rozwijając pytania tam podane. Między ćwiczeniami (rozmyśleniem a konferencją) trzeba urządzić śpiew religijny (jedna pieśń).

Nie należy dłużej przeciągać ćwiczeń duchownych, jak do godziny 2—3 po poł.

Zakończyć nabożeństwo Błogosławieństwem N. Sakramentu, a przynajmniej prze-

śpiewaniem czegoś przed otwartem tabernakulum.

Podręczniki niezbędne: Ćwiczenia duchowne—Piramonti—90 k. Sługa Chrystusowy—Kraseta—1 r. 20 k. Kazania Przygodne—B. Marjańskiego—50 k.

Dużo wskazówek praktycznych i materiału kazaniowego można znaleźć w dziełku Ks. Marjana Nassalskiego, pod tytułem: „Sposób prowadzenia misji parafjalnych i rekolekcji“.

Włocławek, Redakcja „Homiletyki“. X. S. Z.

### Z powodu krytyki.

Wobec krytyki ks. kan. Majewskiego artykułu mego „Konferencje społeczne księży“, uważam za potrzebne podać kilka uwag.

Potrzeba pracy społecznej nie jest wynalazkiem tego lub owego księdza, ani też jest urojeniem młodej fantazji; jest ona potrzebą czasu, potrzebą bardzo realną i nagłą. Zamiast długich wywodów, którym wolno wierzyć lub nie, pozwolę sobie powołać się na powagę Władzy Naczelnej w Kościele, jak tego życzy ks. kan. M. Gdy biskup leodyjski Doutreloux udał się w r. 1893 ad limina Ap., papież Leon XIII taką mu dał instrukcję: „Przedewszystkiem swoich kapłanów winieneś, Księżo Biskupie, napominać, aby szli w lud; nie wolno im się zamykać w kościołach i stalach. Ks. Biskup powinien zagrzewać ich duchem apostołskim, tym duchem, który ożywił św. Franciszek Salezego, który wszędzie był, tu i tam biegał, aby wszędzie wszystkim naukę chrześcijańską głosić“. Kto zaś chce wiedzieć, co rozumie Ojciec Św. pod słowami „iść w lud“, niech przeczyta encyklikę „Rerum novarum“. Z przedstawicieli episkopatu pozwolę sobie zacytować Ks. Arc. Stablewskiego. Na kongregacji dziekanów d. 16 listopada r. 1905 Ks. Arc. wyraził swoje zdanie bardzo dobitnie. „Neque ignoro, powiada, clerum quaestiones tam sociales quam oeconomicas solvendas diligentissime curare. Sacerdotes fervidi sciunt, his temporibus minime sufficere, spiritualia officia intra muros ecclesiae obire, sed et extra ipsos occurrendum esse religionis christianae hostibus. Felicius redderet ac tranquillius expectarem Dei iudicium, si omnium sacerdotum labores ac abnegationem simili modo laudare possem. Sed praetermittere non possum, quin ex officio corrigam paucos illos sacerdotes, qui putent se officii suis satisfacisse, si celebrant

missam, faciunt sermones sacros ceteras que consuetas functiones implent. Renuunt vero omnem laborem in dirigendis confraternitatibus, et societatibus catholicis“.

A więc Władza Naczelna w Kościele zachęca duchowieństwo do pracy społecznej. Zbyt zaś śmiało byłoby zarzucać, że czyni to wbrew nauce ś. Pawła i słowom P. Jezusa: „szukajcie najprzód Królestwa Bożego etc.“ Uznając więc za pierwszy obowiązek kapłana dbałość o sprawy kościelne, nie można zapoznawać istotnego i naglącego obowiązku pomocy ludowi wydobycia się z nędzy i ciemnoty, a to właśnie i jest praca społeczna. Jeżeli umyjemy ręce od ruchu społecznego, co będzie, skoro tym ludem zaczną kierować socjaliści, bezwyznaniowcy?... Zaburzenia 1905 r. powiedziały, że to nie igraszka, nie frazes

Tłómaczyć się tem, że lud nasz nie rozumie pracy społecznej, znaczy tyle, co dowodzić, że oświata niepotrzebna, bo lud nasz nieraz nie rozumie jej potrzeby. Człowiek rozsądny sam to rozumie, że przy pracy społecznej kapłan będzie zawsze się kierował jedną i jedyną zasadą: „ut omnes Christo lucrificiam“. Pisząc więc dla kapłanów uważałem za zbyt uczynne to podkreślać. Zresztą wdzięcznym trzeba być ks. kan. M. za to, że przypomniał zasadę de uno necessario tym z Szan. Księży, którzy, uważając pracę społeczną za sport, za dobry ton, tak się w nią wklajają, że upuszczają z oka cel włożony na nich przez Pana Jezusa — pozyskania świata Bogu. Obszerniej nad zarzutami ks. kan. M. nie zatrzymuję się, gdyż to zrobiłem na innym miejscu. Sądzę tylko, że kto głębiej wniknie w dzisiejsze warunki Kościoła wojującego, ten pomimo wielu istotnych być może obaw, dotyczących działalności socjalnej duchowieństwa, powie ceterum censeo Carthaginem delendam esse.

Ks. P. Kulwiec.

### W sprawie popularnej apologii wiary.

W Nr 3 „Głos Kat.“ umieścił artykuł-odezwę pióra ks. St. pod tytułem „O popularną apologię wiary“; jest on istotnie na czasie i napisany świetnie.

Uznając najzupełniej potrzebę takiej apologii, sądzę, że będzie to szukanie kwadratury koła. Je-

żeli apologia ma zastąpić wykład gruntowny katechizmu i wychowanie chrześcijańsko-katolickie, to musi urosnąć do olbrzymich rozmiarów—więc już celu chybi. A jakże się tu zorientować przy jej układaniu, jakiego rodzaju czytelników mieć na względzie? Czy tych, którzy mają w swoim umyśle i sercu jakieś podstawy, na których już można coś budować, czy tych, których umysł jest tabula rasa, czy tych, których serce jest abyssus multa — jest przepaścią niezgłębionych uprzedzeń fałszu i w dodatku złych nałogów, które przystęp prawdzie tamują? — A jednak i tacy nie zawsze są ludźmi złej woli; imby się apologia, przystosowana do ich umysłowego poziomu, a duchownych potrzeb — bardzo przydała. Ale, jeżeli do nich nie dostosowana — nie tylko ich nie oświeci i nie przekona, ale jeszcze bardziej ich w wierze zachwieje, choćby dla ludzi innego umysłowego poziomu była bardzo dobrą.

Weźmy np. samo, najczęściej może dziś spotykane przekonanie, że istnienie diabłów, to myt, to przenośnia, to postrach i t. p. — Jeżeli mam do czynienia z chrześcijaninem, istotnie wierzącym i religijnym, to obalić jego przesąd przyjdzie mi łatwo, wykazując mu, że zaprzeczając istnienia diabła, zaprzecza się jednym zamachem całości kształt Religii chrześcijańskiej, poczynając od kuszania Ewy w raju, aż do ostatniego wiersza Apokalipsy. Ale proszę napisać apologję dla tego, który nie ma żadnego wykształcenia, ani katechizmowego, ani filozoficznego i żadnych stałych poglądów, a tylko przeczytał objaśnienia katechizmu Niemojewskiego lub tym podobne mądrości. Wszystko, co mu będziesz mówił, będzie dla niego rzeczą wątpliwą, potrzebującą dowodzenia, którego on w dodatku zrozumieć najczęściej nie w stanie.

Może się mylę, ale mi się zdaje, że jedynie możliwą dziś u nas apologją jest choćby taka, jaką znajduję w tym samym 3 Nr „Gł. Katolickiego“ w artykule: „Nauka czy błaga“. Pisma katolickie powinny skrętnie notować te błędy, jakie się w innych pismach, czy to nie katolickich, czy, bardziej jeszcze, jeżeli w katolickich spotykają i one rzeczowo, dokładnie wyświełać. To będzie, mojem zdaniem, apologia najlepsza i najdostępniejsza.

Prawda, że jeżeli tych pism nikt prenumerować, ani czytać nie będzie, jak to jest, niestety, dziś u nas prawie powszechnie — to najlepsze nawet,

najgruntowniejsze wyświecenie pozostanie grochem rzuconym na ścianę.

Ale o obowiązku względem prasy katolickiej, da Bóg, pomówimy innym razem.

X. K. Majewski.

### Wymowne cyfry.

Wiedeńska „Christlich-Sociale Arbeiter-Zeitung“ podaje szereg defraudacji, dokonanych przez „towarzyszy“ socjalistów w różnych stowarzyszeniach socjalistycznych w Austrii w ciągu pierwszego półrocza r. b. Ogółem skradziono 119,552 kor.; na pojedyncze osoby wypada dość znaczna suma, taki np. zarząd Kasy chorych w Budziejowicach skradł 22,000 kor., towarzysz Waclik w Wiedniu 5,000 kor i t. d. Nie lepiej się dzieje i w towarzystwach galicyjskich, taki np. socjalistyczny kandydat na posła K. Ż. przed paru laty zdefraudował z kasy chorych kilkanaście tysięcy kor.

### Głosy protestantów.

„La Reformation“, gazeta protestancka podaje: „Jest rzeczą niezaprzeczoną, że nigdy do brzyksięża nie opuszczają Kościoła katolickiego. Sumienne badanie faktów dowiodło, że w większości wypadków upadki moralne były przyczyną decydującą apostazji księży. Kościół katolicki nie ma miejsca dla występnych ministrów; muszą oni szukać ujęcia sobie poza nim—wchodząc do innych sekt, albo tworząc nowe“. W „Semeur“ (pismo protest. w Szwajcarii) pewien pastor protestancki składa uznanie nabożeństwu katolickiemu, które jedynie ma możliwość podtrzymywania prawdziwego ducha chrześcijańskiego.

### ZE ŚWIATA PRAWOSŁAWNEGO.

W Nr 8 „Podolji“ batuszka Zalewski ubolewa słusznie nad okropnem zepsuciem, które się szerzy na Podolu, a które najbardziej się uwydatnia w unikaniu małżeństw sakramentalnych i zastępowaniu takowych życiem na wiarę. Dbaly o swą owczarnię paroch rekomenduje środki, których należałoby się chwycić, ażeby złemu podołać. „Wielkiemu, zabłoconemu potokowi rozpusty, mówi on, należy przeciwstawić siłę inną—strach kar duchownych. Jak to uczynić?... Oprócz kazań kapłan ma potężny środek oddziaływania na sumienie — spowiedź. Na spowiedzi nie dość jest domagać się szczerzego wyznania grzechu, lecz i obiet-

nicy opuszczenia grzechu i odmiany życia. A wtedy tylko dopuszczają pokutników do Eucharystji“.

„Na nieszczęście, lekając się skarg i niezadowoleń, my, kapłani, zbyt już hojnie przebaczymy wszystkim i wszystkich rozgrzeszamy. Porządek ten tak się zagnieżdżył u nas na praktyce, że nawet w wypadkach nakładania pokut i kar przez wyższą władzę (konsystorz, archirej), grzesznik uważa to za kaprys i szuka rozgrzeszenia, jeżeli nie u swego parocha, to gdzie na stronie, na festynach i innych nabożeństwach, po klasztorach i parafjach cudzych. Są i tacy, którzy do cerkwi dziś już nie zaglądną i żyją zanurzeni całym sercem w grzechach rozpusty... A wobec tego, com tu powiedział, w wielu parafjach ludzie poważni i bogobojni występują do walki z grzechem „życia na wiarę“. Ustanawiają oni na każdy wypadek pozamałżeńskich rodzin kary pieniężne na ojców i matki; ten sposób kar należałoby popierać dobrym pasterzom, bo, w razie przeciwnym, zerwane będą tamy, powstrzymujące mętny potok rozpusty“...

Czyżby tylko sztrafy i pieniądze miały decydować o moralności i dźwigać upadłych z błota cielesności.

Mamy odwagę parochom z Podola rekomendować środki katolickie: słowo Boże, katechizację, spowiedź, a spowiedź częstszą, niż się praktykuje we wschodnim kościele, nie szablonowa, nie formalna ale pełną ducha ewangelicznego kościoła, a przytem pracę bezinteresowną dla parafjan, a wtedy za skutek gotowi jesteśmy ręczyć.

### Referat posła Karaulowa o prawie rozwodowym.

9 stycznia r. b. poseł Karaulow miał w Petersburgu odczyt o prawie rozwodowym w Rosji.

Referent dał historyczny rzut oka na praktykę, jaka panowała w dawnej Cerkwi rosyjskiej. Streszczenie podajemy według „N. W.“

Proces rozwodowy oddano w ręce sądów duchownych tylko w XI wieku; w czasie wieków średnich sprawy te rozstrzygały sądy biskupie. Piotr I oddał te sprawy w ręce synodu. Faktycznie jednak rozwody dawało duchowieństwo na miejscu poza plecami archirejów. Nie tylko popi, lecz prości nawet pryczołnicy cerkiewni stosowali to prawo.

Trwało to do XIX wieku, bo nawet jeszcze w r. 1817 wydano zakaz, ażeby owi pryczołnicy nie

ośmielali się dawać rozwodów. Obecny porządek rozwodowy wszedł ostatecznie w życie przy oberprokuratorze synodu Protasowie, który w swoim czasie wydał regulamin dla konsystorzy prawosławnych. Jako zasada w procesie rozwodowym panuje teoria formalnych dowodów, która wymaga przysięgą stwierdzonych świadectw o takich sekretnych czynach, z którymi, winni takowych nigdy się publicznie nie podpisują, a wobec tego albo się praktykuje krzywoprzysięstwo, albo się urządza fikcję cudzołóstwa.

Wobec takiego stanu rzeczy konsystorze zmuszone są trzymać na pogotowiu dla tych spraw cały zastęp ciemnych figur. Kosztuje to zawsze zbyt drogo. Miłe stosunki, niema co mówić!

Synod św. wydał rozporządzenie, ażeby utwórów Tołstoja nie dopuszczano do szkół.

### Z ŻYCIA KATOLICKIEGO PO CAŁYM ŚWIECIE.

**Rzym.** Ojciec Św. przyjmując na audjencji kanadziejów wielkopostnych, w przemówieniu zaznaczył, aby w czasie kazań pamiętali o nauczaniu prawd wiary św.: „Docete, rzekł Chrystus do Apostołów, a więc i Wy nauczajcie, by słuchaczom Waszym nie zbywało na najniezbędniejszych wiadomościach religijnych, jak to, niestety, dzieje się obecnie!“ Wszystkim zaś proboszczom zalecił gorąco nauczanie katechizmu: „Moi mili współpracownicy, mówił Ojciec Św., uważajcie za największą potrzebę — religijne uświadamianie ludu!“ Na manifestację wrogie masonerii przeciwko Stolicy Św. w Rzymie, młodzież katolicka odpowiedziała wielką kontr-manifestacją. Rozdano niezliczoną ilość wyjaśnień popularnych o Giordano Bruno i Ferrerze, urządzono konferencje popularne, odczyty i t. d. Nie mogąc wystąpić na ulice w obawie przelewu krwi, katolicy Rzymu wydali odezwę, na której podpisała się wielka liczba osób i instytucji wszelkiego rodzaju; odezwa ta, zawierająca prawdziwe wyjaśnienie — kim był Giordano, została przybita na rogach ulic po całym mieście.

**Francja.** Wychodzą na jaw sprawy bloku masonińskiego w kwestji konfiskaty dóbr klasztornych. Jeden z urzędników — Duez, popierany przez polityków radykalnych, zdefraudował 10 mil. fr. z kość. pien. Pośrednicy jego za te pieniądze nabywali dla niego domy pod innymi nazwiskami. — T o l e-

**Francja naukowa.** W roku zeszłym Uniwersytet katolicki w Louvain obchodził 75-letnią rocznicę swego odnowienia. Sorbona paryska, pomimo zaproszenia, nie posłała swego delegata na tę uroczystość. W tym samym roku Uniwersytet w Cambridge obchodził setną rocznicę urodzin Kar. Darwina; Uniwersytet katolicki w Louvain posłał na obchód ten Kanonika Dorlodot, jako swego delegata. — Gazeta francuska „L'Univers“ podaje projekt utworzenia „Ligi obrony kościołów we Francji“, gdyż zachodzi obawa, że wrogo usposobiony rząd pod pretekstem bezpieczeństwa publicznego będzie zezwalał na dalsze burzenie kościołów.

**Berlin.** Członkowie centrum parlamentarnego odbyli ożywione narady w sprawie rozpoczęcia akcji, mającej na celu zbiorowy protest katolików niemieckich przeciwko prześladowaniu Kościoła we Francji. — Profesor Drews z Karlsruhe wystąpił z twierdzeniem, że Chrystus Pan nigdy nie istniał, jest postacią mityczną. Na temat tak haniebnych bluźnierstw odbyła się w Berlinie publiczna dyskusja, w której wzięło udział kilkunastu pastorów, przeważnie z Berlina. Również w Berlinie odbyło się olbrzymie zebranie w cyrku Buscha, przy udziale przeszło 10,000 osób w celu zaprotestowania przeciwko bluźnierczym twierdzeniom profesora Drewsa. Na zebraniu przemawiało kilku pastorów, zaznaczając postępy ruchu religijnego, zwalczającego bezwyznaniowość. Manifestacja ta religijna składa dowód wzmagających się uczuć religijnych. Niedzielę tę nazwano „Złotą“. U nas tego nie robią, pomimo to, że niemal codziennie lżą uczuciom naszym rozmaici „wolnomyśliciele“.

**Wiedeń.** Po długich cierpieniach zmarł K a r o l L u e g e r, genialny administrator, nieporównany organizator i agitator, od lat 35-ciu członek wiedeńskiej Rady miejskiej, od 25-ciu poseł do parlamentu, od 20-tu do sejmu austriackiego, wreszcie od 13-tu burmistrz stolicy naddunajskiej, oraz przewodca partji chrześcijańskiej i sam chrześcijanin i katolik głęboki.

**Anglja** z każdym rokiem skłania się więcej ku katolicyzmowi. Jaskrawym przykładem tego stanowisko, jakie zajął związek księży anglikańskich wobec jubileuszu Piusa X. Na dorocznym jego posiedzeniu jednomyślnie uchwalono wniosek, żeby z powodu jubileuszu Ojca Św. wysłać do Rzymu życzenia w imieniu zebranych. W adresie swym, oprócz życzeń, księża anglikańscy wyrażają swą

bołość z powodu rozdziału z Kościołem katolickim, oraz dziękują Piusowi X za program Jego Pontyfikatu — „Restaurare omnia in Christo“, za „usilne starania, aby Sakrament Ołtarza stał się chlebem prawdziwie powszednim dla dusz“, za to, że „tak dzielnie odparł zamachy nieprzyjaciół, odrzucających natchnienie Pisma Św., a Księgi Św. zaliczających między zwykłe dzieła ludzkie“; wreszcie powiadają: „Urzędowi i dostojęństwu Stolicy Rzymskiej chętnie przyznajemy wszystko, co Ojcowie starożytni tak wschodniego, jak i zachodniego Kościoła tejże Stolicy przyznawali“. Anglikanie widzą jedyny ratunek chrześcijaństwa w swej ojczyźnie w powrocie do Kościoła katolickiego i dla tego coraz liczniejsze są nawrócenia na katolicyzm, coraz śmielsze głosy duchowieństwa anglikańskiego, nawołujące ku jedności, oraz wyłożona w tym kierunku praca i modlitwa. Ostatnie lata wytworzyły w łonie Rytualizmu dwa ciekawe, a znamienne objawy. W r. 1905 powstało rytualistyczne bractwo „Żywy różaniec N. Panny i Św. Dominika“. Zadaniem tego bractwa jest podniesienie nabożeństwa do N. M. P. przez odmawianie różańca. Intencje, w jakich bractwo ofiaruje różaniec, są niemniej ciekawe — podziękowanie Aniołom Stróżom, usunięcie przesądów przeciwko różańcowi, ponowne uznanie przez Kościół Anglikański Sakramentu Ostatniego Namaszczenia i podziękowanie P. Bogu za Niepokalane poczęcie N. Panny. Przed jakimś czasem zawiązało się stowarzyszenie Anglo-Roman-Union—Unia Anglo-Rzymska, które wzięło sobie za zadanie pracować nad połączeniem Kościoła anglikańskiego ze Stolicą Apostolską. Na uwagę zasługują następujące ustępy ze statutu Unji: „Każdy kapłan odprawi raz w miesiąc Mszę Św. w celu przyspieszenia pożądanego jedności. Świeccy członkowie mają w tym samym celu wysłuchać raz w miesiąc Mszy Św. i nawiedzić anglikański lub katolicki Kościół, w którym się przechowuje N. Sakrament... Wszyscy członkowie będą się codzień modlić o połączenie się chrześcijan, a przedewszystkiem o powrót kościołów anglikańskich do korporatywnej jedności ze Stolicą Świętą. Unia odrzuca wszelką łączność z tymi protestanckimi związkami, które chciałyby Kościołowi anglikańskiemu odebrać katolickie przepisy i tradycje w wierze i w życiu; przepaść bowiem, dzieląca nas od patriarchy Zachodu, w tym wypadku zamiast się zmniejszyć, powiększyłaby się tylko“.

**Stany Zjednoczone.** Żywotność katolicyzmu zjednywa mu coraz więcej wyznawców w Ameryce. Ostatnie sprawozdanie całoroczne wykazuje olbrzymie postępy jak co do rozwoju przez coraz to nowe nawrócenia, tak również co do życia w łonie samego Kościoła. Rok 1908 zaznacza do 100,000 prawie nawróceń z rozmaitych sekt i kościołów narodowych. Powstają kościoły, szkoły, szpitale całemi setkami. Sposób nauczania w szkołach zjednywa coraz więcej uznania. Tam, gdzie lat 10 temu było zaledwie jedno Kolegium, liczące 500 studentów, obecnie jest ze 6 uniwersytetów katolickich, które liczą po parę tysięcy i więcej studentów. W końcu listopada prezydent Rzeczypospolitej amerykańskiej naznaczył dzień dla złożenia publicznego podziękowania Bogu za wszystkie dary otrzymane od Niego i sam w asystencji dygnitarzy państwowych w tym celu był obecny w tym dniu na Mszy Św. w historycznym kościele Św. Mateusza.

**Kanada.** Wychodzące w Finlandji pismo „Patriota“ donosi co następuje: Ks. Antoni Pluciński, który swojego czasu oderwał się od Kościoła Rzymsko-katolickiego i przeszedł na łono Kościoła narodowego — teraz niedawno powrócił do dawnej swej wiary i poddał się pokucie, porzucając niezależną parafię w Winnipeng. Ks. A. Pluciński pochodził z Galicji, kończył szkoły w Krakowie, a przybył do Ameryki w chwili, kiedy się organizował właśnie Kościół narodowy.

### Z WILNA I DJECEZJI.

**Wilno.** Coraz to nowe sądy i kary spadają na księży. Ostatnimi czasy Ks. Jan Krzywicki, prob. z Kościeniewicz, w drodze apelacji został skazany na 6 miesięcy pozbawienia obowiązku i 50 rs. kary pieniężnej. Ks. Bol. Sperski otrzymał trzeci akt oskarżenia, jak i poprzednie, oparty na donosach. To jednak wcale nie rokuje, że może sprawę wygrać, pomimo, że oskarżono go o takie niedorzeczności, że trzeba chyba nie wiem jakiego zaślepienia, żeby nie widzieć w tem złej woli donosiciela. Kilkudziesięciu kapłanów usunięto z posad. Obrony prawnej nie mamy, ani wobec donosów, ani wobec systematycznego szkolenia przez zwyrodniałych szerzycieli kozłowityzmu, wyrosłego na wyuzdanej rozpuście i pysze, którzy, korzystając z poparcia władz, sięją nienawiść przeciwko Kościołowi i Jego Hierarchji.

Kościół u nas, a i wogóle w całym kraju i poza granicami, przeżywa czasy katakumbowe.

Jedyna pomoc nasza — Bóg, jedyna nadzieja—nieomyślnie słowa Zbawiciela „Bramy piekielne nie zwyciężą“; a taktyką naszą powinno być moc ducha, która się ugiąć nam nie da, ani płaszczyć, ani się hańbić nikczemną prośbą o łaskę, o zlitowanie, o to, żeby nam ulżono; a dalej jedność wobec usiłowań rozszarpania na części, uległość bez zastrzeżeń Naczelnemu Sternikowi Łodzi Piotrowej i Jego bezpośrednim Pomocnikom, chociażby się wyrzec trzeba było siebie aż do ostatku. Żyjemy w czasach, gdy najmniejsze uchybienie godności kapłańskiej uważać trzeba za zdradę Kościoła, najmniejszy nietakt za zbrodnię. Ducha głębokiej wiary i nieskazitelność życia przeciwstawić niewierze i zepsuciu moralnemu współczesnego świata—oto nasze najwyższe a szczytne zadanie.

#### Rekolekcje Wielkopostne.

1. Uczniowskie — w czwartek, piątek i sobotę popielcu: 1) dla starszych od IV-tej klasy w kościele Św. Jerzego, 2) dla młodszych do III-ej klasy włącznie w kościele Św. Katarzyny.
2. Dla służących, — początek w piątek przed 1-ą niedz. Postu wieczorem. Trwają przez sobotę, niedzielę i poniedziałek jednocześnie u Bernardynów i u Św. Mikołaja.
3. Po 1-ej niedz. Postu w środę, czwartek, piątek i sobotę tylko o 7-ej godz. wieczorem w kaplicy Św. Kazimierza dla robotników litwinów.
4. Dla robotników w Katedrze po II-ej niedzieli Postu: poniedziałek, wtorek, środa i czwartek tylko wieczorem o 7-ej godzinie.
5. Dla pań u Św. Jerzego po III-ej niedzieli Postu. Początek w poniedziałek wieczorem; trwają przez wtorek, środę, czwartek i piątek, Komunja Św. ogólna w sobotę.
6. Parafjalne — u Wszystkich Świętych po III-ciej niedzieli Postu przez poniedziałek, wtorek i środę.
7. U Św. Rafała po IV-tej niedz. Postu—poniedziałek, wtorek i środa.
8. W Ostrej Bramie po IV-tej niedz. Postu — czwartek, piątek i sobota.
9. Dla mężczyzn inteligentnych w Katedrze po IV-ej niedz. Postu—w poniedz., wtorek, środę, czwartek i piątek, tylko o 7 i pół godz. wieczorem.
10. Dla pań u Św. Katarzyny w V-ą niedz. Po-

stu—początek w sobotę o godz. 7-ej wieczorem, trwają przez niedzielę, poniedziałek i wtorek.

11. Parafjalne u Św. Jana po V-ej niedz. Postu — wtorek, środa i czwartek.

12. Dla uczenic starszych u Św. Katarzyny, dla młodszych u Bonifratrów—piątek, sobota i niedziela Kwietna.

#### KORESPONDENCJE.

##### Rzym.

Prezes Instytutu Biblijnego O. L. Fonck T. J. rozpoczął szereg publicznych Konferencji na temat „Biblia i nauki przyrodnicze“.

Pierwsza z tych konferencji odbyła się 3 marca. Prelegent omówił obszernie zasady, których się trzyma przy rozwiązywaniu kwestji o stosunku nauk przyrodniczych do Pisma Św. Szczególny nacisk kładzie O. Fonck na odróżnienie fenomenów od faktów z dziedziny przyrody podanych przez Pismo Św. Do fenomenów, t. j. zjawisk przyrody, jakimi one się przedstawiają zmysłom naszym, chociaż w rzeczywistości nie są, zalicza firmament, opisany w Genezie, ruch słońca i t. d. Do faktów — zdarzenia, obserwowane i badane przez autorów świętych i przedstawione takimi, jakimi w rzeczywistości mają być, np. chowanie jaj w piasku przez strusia, opisane w księdze Hioba. Różnica, zachodząca między fenomenami i faktami służy do rozwiązania pozornych sprzeczności Pisma Św. z wynikami współczesnej wiedzy przyrodniczej. W ten sposób unikamy potrzeby przypuszczenia w Biblii błędów, których istnienie przyjmuje wielu egzegetów katolickich, starając się w inny sposób ocalić natchnienie Pisma Św. i pogodzić te błędy hagiografów z nieomyślnością Boga — Autora Ksiąg Św. Wprowadzenie tej różnicy między fenomenami i faktami jest koniecznym; inaczej przypuścić musimy, że omylił się i Jezus Chrystus, gdy w jednej z przypowieści powiedział, że ziarno gorczyczne jest najmniejsze ze wszystkich nasion.

W dalszym ciągu prelekcji O. Fonck wylicza 5 podstawowych zasad:

1) Że Pan Bóg w Pismie Św. nie chciał uczyć ludzi nauk przyrodniczych, lecz nauki zbawienia. „Scientiae naturales ad salutem nihil prosunt“ mówił już Ś. Augustyn.

2) Że hagiografowie nie pisali w języku uczonych, lecz używali potocznej mowy, stąd nie trze-

ba szukać w Księgach Świętych wyrazów technicznych:

3) Że opisując fenomena, hagiografowie chcieli twierdzić, iż to lub owe zjawisko przyrody jest w rzeczywistości takim, jakim je opisuje hagiograf.

4) Że dar natchnienia—inspiracji nie powiększa, ani zmniejsza objętości wiedzy hagiografa, lecz polega na wykluczeniu możności wypowiedzenia fałszu. W ten sposób pisarze święci, trzymający się teorii Ptolomeusza, pod wpływem inspiracji nie zmieniali się w stronników teorii Kopernika, lecz pozostając zawsze stronnikami teorii Ptolomeusza, ręką Bożą kierowani byli, by w Księgach swych nie powiedzieli, że np. teoria Ptolomeusza jest prawdziwą.

Te cztery zasady przyjmują wszyscy egzegeci katolicy. Następnie 5), której wielu nie uznaje, mianowicie, że w skutku, którego przyczyną jest Bóg, jako przyczyna pierwszorzędna i człowiek (pisarz natchniony), jako przyczyna drugorzędna, w skutku tych 2 działających razem przyczyn, którym jest *Sł o Ś w i ę t e*, nie może być błęd u, chociaż przekonania i teorie pisarza, na które Bóg nie oddziaływa, mogą zawierać błędy.

W ten sposób, tak zakończył O. Fonck swój odczyt, *Sł o B o ż e*, przychodząc do nas i przywdziewając szatę mowy naszej, przyjęło wszystkie niedoskonałości i braki mowy ludzkiej, z wyjątkiem błęd u, tak jak Syn Boży, przyjmując naturę ludzką, stał się do nas we wszystkim podobny z wyjątkiem grzechu.

W Rzymie wyszło sprawozdanie z akcji ratunkowej Papieża na korzyść dotkniętych klęską trzęsienia ziemi mieszkańców Kalabrii i Sycylii.

Sprawozdanie rozpoczyna się od wyliczenia strat, poniesionych przez instytucje kościelne i dobroczynne.

W Messynie z 125 kościołów i kaplic pozostało 6 kaplic; zginęło 43 księży świeckich, 15 kleryków seminarjum, 40 zakonników. Seminarjum zupełnie zniszczone, 10 klasztorów runęło, wszystkie zakłady naukowe i dobroczynne. W Kolegium OO. Jezuitów zginęło 35 gimnazjastów, ze 133 konwiktów OO. Salezjanów nie ocalał ani jeden. W djecezji Reggio pozostało z 300 kościołów i kaplic, 8 kośc. i 10 kaplic. W Reggio zginęło 28 kapłanów i 15 zakonników. W dalszym ciągu sprawozdanie przedstawia prace Komisji, wydelegowanej przez Papieża dla niesienia pomocy nieszczęśliwym. Początkowa akcja musiała się ograniczyć na rozda-

waniu małych zapomóg; w Rzymie hospicjum papieskie Św. Marty już w tydzień po katastrofie było zupełnie gotowe na przyjęcie 135 rannych, 252 bezdomnych i 184 sierot; wszystkich tych nieszczęśliwych przewieziono do Rzymu na okręcie markiza Camillos, odanym przezeń Papieżowi do dyspozycji. Proboszczom wszystkich parafii w miejscowościach dotkniętych klęską: Papież rozkazał oddać odpowiednie pokoje w plebanjach na czasowy lokal dla szkół ludowych, za co gminy najrozmaitszych przekonani i partii publicznie wyraziły Papieżowi swą wdzięczność i uznanie. Tymczasem jedno z przedsięwzięć angielskich otrzymało zlecenie wznoszenia prowizorycznych drewnianych zabudowań, przeznaczonych na kościoły, plebanje, szkoły, szpitale i t. d. W końcu roku 1909 w djecezji Mesyńskiej wzniesiono 60 takich zabudowań, nie licząc 4 Kolegiów (jedno z nich Kolegium Piusa X dla 300 konwiktów) i seminarjum duchownego. Oprócz tego na wykończeniu jest 6 innych zabudowań, przeznaczonych dla zakładów naukowych. W djecezji Reggio odbudowano 79 drewnianych kościołów i mieszkanie dla nowego arcybiskupa i również, jak w Mesynie, wzniesiono liczne zabudowania dla szkół, szpitali i t. d. Zarząd miejski w Reggio uchwalił jednogłośnie wyrazić Papieżowi głęboką wdzięczność miasta za tak humanitarną akcję.

Przeszło 500 sierot przygarnął Papież i ulokował w rozmaitych zakładach w Rzymie. Co tydzień Ojciec Św. każe dawać sobie informacje o zdrowiu i postępach w nauce swych sierot. Dla innych dzieci, nie sierot, lecz poszkodowanych założył Papież 34 stypendja po 500 lir.

Rozkazując wydać to sprawozdanie, Papież chciał, by wiadano, jak zostały zużyte 6.849,958 lir, złożone w Jego ręce przez katolików całego świata na dotkniętych straszną klęską.

Pius X nic nie wspomina o pieniądzach, ofiarowanych przez Siebie, które wynoszą sumę 1 milion lir (według gazet dobrze poinformowanych), a 64,500 kosztowało utrzymanie rannych, sierot i bezdomnych w hospicjum Św. Marty.

X. P.

### Z Petersburga.

Katolicyzm w Rosji zjednywa co rok więcej uznania i tem samem zwolenników; od czasu do czasu tu w Petersburgu dowiadujemy się o nawrócenjach wybitnych ludzi, tacy jednak ze względu



na zajmowane stanowiska wolą być nieznanymi i niegłośnymi w powstającej parafii rosyjskiej, na czele której stoi poważny wiekiem i wypróbowany w cierpieniach o. Zierczaninow. Współpracownik jego nawrócony ze staroobrzędowej wiary o. Susalow, zaczął pracować nie bez pewnego powodzenia wśród dawnych swoich współwyznawców. Zaniepokoiło to przewodców staroobrzędowych, którzy, jako głównego winowajcę w tej sprawie upatrują J. E. arcybiskupa unickiego ze Lwowa hr. Andrzeja Szeptyckiego. Istotnie arcybiskup Szeptycki interesuje się wielce ruchem religijnym w Rosji, marzy on o utworzeniu unji kościołów — daleko to jednak jeszcze do niebezpieczeństwa, którego tak się boją wydawcy „Utrenniej Zwiezdy“.

Ogółem w roku 1910 Archidiecezja mohylowska liczy 1,023,347 wyznawców z 399 kapłanami.

Petersburg ma pięć parafii z 80,500 parafjan, wliczając w to 12,000 żołnierzy katolików. Oprócz kościołów parafjalnych posiada stolica 6 kaplic, otwartych dla publiczności i 9 domowych w zakładach dobroczynnych, nadto 7 kościółków i kaplic w okolicach Petersburga. Wszystko to leży na barkach 40 mniej więcej kapłanów, którzy nie są w stanie podjąć pracy olbrzymiej, a praca ta się mnoży z dniem każdym, tem bardziej, że nie wszyscy księża mieszkający w Petersburgu, są w kwiecie wieku i daleko nie wszyscy powołani są tu do pracy parafjalnej. A ci, co pracują dla owczarni tutejszych, nieraz są narażeni na różne przykrości i procesy. Oto 19 stycznia sąd okręgowy petersburski, bez udziału przysięgłych, rozpatrywał sprawę ks. Dzieńcia, oskarżonego o nieprawne ochrzcenie dziecka z mieszanego małżeństwa Pucewiczów, wskutek donosu ojca matki dziecka, Nowikowa. Bronił ks. Dzieńcia młody pomocnik mecenasa Olszanowskiego, p. Kulikowski. Sąd wyniósł wyrok uniewinniający kapłana, co bodaj nie mogłoby się stać naprz. w Wilnie lub Mińsku.

X. S.

Szanowna Redakcjo!

Oto co czytamy w „Dzien. Powsz.“: „Żytomierz. Dnia 22 lutego odbyło się w Żytomierzu ogólne zgromadzenie członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy Kapłanów diecezji Lucko-Żytomierskiej i Kamienieckiej. To Stowarzyszenie powstało przed paru laty i ma na celu niesienie

wzajemnej pomocy kapłanom w nieprzewidzianych wypadkach, jak choroba, czasowy brak środków do życia i t. d. Księża-członkowie zjechali się licznie. Naradom przewodniczył ks. prałat K. Stawiński. Na zjeździe zapadło kilka nader ważnych uchwał co do sposobu wydawania zapomóg, a także Stowarzyszenie pomagać będzie ubogim parafjom, gdzie kapłan nie może się utrzymać dla braku środków do życia, i takie parafje od wielu lat pozostają bez obsługi kapłańskiej. Posiedzenie zamknął piękną mową J. E. ks. Biskup Niedziałkowski, zaznaczając potrzebę solidarności kapłańskiej, a także wielkie znaczenie prasy katolickiej, konieczność popierania jej w naszych czasach niewiary i prześladowania Kościoła“.

Pod koniec zeszłego roku otrzymaliśmy projekt ustawy Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów diecezji wileńskiej, w celu wypowiedzenia swego zdania o tak doniosłej sprawie, żywo obchodzącej cały ogół Kapłanów.

W oznaczonym 6-cio-tygodniowym terminie, nadesłaliśmy swe uwagi lub zgodę należenia do Towarzystwa. Tymczasem upływają miesiące, a my jakoś nie myślimy, żeby ten projekt ruszyć z miejsca; podobno wielu z kapłanów dotąd nie wyraziło swej opinii i cała sprawa utknęła. Tymczasem czytamy w pismach o zebraniu wzajemnej pomocy kapłanów djec. lucko-żytomierskiej, którzy już dawno powołali do życia potrzebną instytucję, zaznaczając potrzebę miłości praktycznej nas samych i naszych Konfratrów, oraz jedności. Jeżeli mogli tamci i inni, dlaczego my nie możemy?

25 listopada wysłałem list do Ks. Czer. ze swą zgodą, prosząc o bliższe informacje, lecz odpowiedzi nie otrzymałem.

Ks. J. Kryński.

Strabla, 24 lutego 1910 r.

### Z Poniewieża.

Działalność Towarzystwa litewskiego „Trzeźwości“ rozwija się bardzo pomyślnie, ma już 600 osób stowarzyszonych z miasta i wsi sąsiednich. W grudniu wysłało na zjazd antialkoholiczny swego prezesa X. Stachowskiego do Petersburga. Na ostatniem walnem zebraniu uchwalono przyjmować do towarzystwa nawet niepełnoletnich od 12—15 lat darmo, od 15 do 18 za zmniejszoną opłatą. Towarzystwo organizuje w kilku miejscach nowe herbaciarnie, biuro porad prawnych i t. d. Godna zaiste naśladowania spoistość parafjan i ab-

stynentów poniewieskich; czyby nie mogły ich naśladować i inne parafje nasze, które hołdują zbyt już Bachusowi?

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. Ks. Mat. Przy zbiegu niedzieli Palmowej. Wielkiejnocy, lub innej uroczystości podobnego rodzaju, z niedzielą adoracyjną, ostatnią należy przenieść. Zresztą w tej kwestji prawdopodobnie nastąpi szczegółowe wyjaśnienie Władzy diecezjalnej.

Cum in casu poenitens sit iniustus possessor et quidem malae fidei imo et publicus, deneganda est ipsi absolutio et Com. Pasch., donec restituat quod restituere debet.

Na ostatnie zapytanie damy odpowiedź w następnym numerze; zdaje się jednak, że w tym wypadku żadnego wyjścia niema — trzeba się trzymać ściśle dekretu „Ne temere“.

Za najlepszą dotychczas uważano „Teolog. Past.“ Ks. Krukowskiego, która jest wyczerpana. W języku łacińskim dobre jest dzieło Berardi'ego — „Theologia Pastoralis“ ed. III, fr. 6, jak również obszerne (5 tomów) dzieło Alberti'ego „Theologia Pastoralis“ fr. 10.

**ZAKŁAD INTROLIGATORSKI  
GALANTERYJNY i FUTERAŁÓW  
EDWARDA ALEKSANDROWICZA**

WILNO, BONIFRATERSKA 2

ma zaszczyt zawiadomić WW. XX., że obecnie za kład jest znacznie powiększony i zaopatrzony w najniezbędniejsze narzędzia pracy. Pracownia podejmuje się wszelkich robót w zakresie introligatorstwa wchodzących.

Czytelnie i biblioteki ludowe i inne korzystają z pewnego rabatu. Pozamiejscowym przesyłka do st. kolejowej gratis.

Organista, kawaler, 34 lat, poszukuje posady zaraz; prowadzi chór i kancelarię parafjalną. Kleck, gub. Mińska. Lucjan Iwanowski.

Na posadę solidniejszą polecam **organistę-dyrygenta** szkoły p. Naujalisa, doskonałego fachowca, kancelistę i człowieka. Zna języki miejscowe, jest familijny, posiada chlubne świadectwa. Zwracać się: poczta Worniany, gub. Wileń. Ks. Szolkowski.

W. Ks. Edw. Mikołajun. Słusznie Ks. Prob. mówi, że niemożna tej kwestji rozstrzygnąć, gdyż ani liturgiści, ani moralisci jej nie poruszają. Przypuszczać jednak można, że używanie wody przegotowanej do Mszy św. ze względów higienicznych nie jest wzbronione, a to dlatego, że przegotowanie istoty wody nie zmienia, pozostaje ona zawsze aqua naturalis. W obrządku greckim używają w tym wypadku wody gorącej; przypuszczać można, że jest ona przegotowana. (Cf.: Jules Corblet: „Histoire du Sacram. de l'Eucharistia“, t. I; Bernard: „Liturgie Romaine“ t. I). Ponieważ jednak nic wyraźnego w tej kwestji niema, należałoby się zwrócić do Kongr. Obrz. o wyjaśnienie.

### OD ADMINISTRACJI.

WW. Księży z prowincji upraszamy o regulowanie rachunków za „Dwutyg. Djecez.“ wprost w Administracji naszego pisma, księgarnie bowiem odliczają sobie procent, co przy małej ilości prenumeratorów wcale dodatnio nie może się odbijać na interesach pisma.

Administracja uprzejmie prosi Szan. Prenumeratorów o zawiadamianie zmiany adresów.

**WILEŃSKIE BIURO BUDOWLANE**  
**W. STYPUŁKOWSKI i A. Klein, inżynierowie**  
WILNO.

Kantor—Ś-to Jerski pr. Nr 9, telefon Nr 200.  
Składy — Kijowska, róg Orenburskiej, telef. Nr 256.

### Dostawa materiałów budowlanych UPRZYWILEJOWANE SKŁADY:

BELEK ŻELAZNYCH i KORYTEK.  
PORTLAND CEMENTU zakład. Królestwa Polskiego.  
POSADZKI TERAKOTOWE z płytek gładkich i deseniowych „Akc. Tow. Dziewulski i Lange“ w Opocznie i Słaużańsku.  
POSADZKI CEMENTOWE.  
MASZYNY DO WYROBÓW CEGŁY i DACHÓWKI piaskowo - cementowych J. Zabokrzeckiego, S-ki w Warszawie.  
Ceny możliwie przystępne i na warunkach dla Wnego Duchowieństwa najdogodniejszych.

**Zakłady Artystyczno - Kościelne**  
**J. Szpetkowski i Spółka**  
 w Warszawie.

Na uchodzący Poet polecają w wielkim wyborze w rozmaitych stylach i wielkościach, z nadzwyczaj trwałą i wspaniałą odporną, masę mozaikową, polychromowaną w kolorach naturalnych. Stączy Nęki Pańskie. Specjalnie coniki na żądanie gratis i franco.

Kościółom, nie posiadającym dostatecznych na ten cel funduszy, udziela się naprzód antonionego dogodnego kredytu.

**N<sup>o</sup> 4**  
Wys. 120 szer. 80 cm.  
Rb. 500 - opak. Rb. 9 - got.

**N<sup>o</sup> 52**  
Wys. 120 szer. 80 cm.  
Rb. 500 - opak. Rb. 9 - got.

**N<sup>o</sup> 53**  
Wys. 120 szer. 80 cm.  
Rb. 500 - opak. Rb. 9 - got.

**N<sup>o</sup> 12**  
Wys. 85 szer. 70 cm.  
Rb. 300 - opak. Rb. 7 - got.

**N<sup>o</sup> 22**  
Wys. 120 szer. 70 cm.  
Rb. 500 - opak. Rb. 9 - got.

**N<sup>o</sup> 27**  
Wys. 210 szer. 122 cm.  
Rb. 800 - opak. Rb. 30 - got.

**N<sup>o</sup> 28**  
Wys. 120 szer. 80 cm.  
Rb. 500 - opak. Rb. 9 - got.



**Popierajcie handel swojski!**

**Antoni Januszewicz**  
 WILNO, UL. WIELKA, DOMU Nr 24.

Poleca:

- Wystałe Wina Węgierskie, Hiszpańskie, Bordskie i Krymskie.
- Oliwę prowansalską „Extra Vierge“.
- Kawę codziennie świeżo paloną.
- Herbatę lepszych firm.
- Sosy, buljony i ekstrakty mięsne.
- Prawdziwą kaszkę krakowską.
- Sery różne, kawior, śledzie.
- Konserwy z ryb i jarzyn i inne towary kolonialne.
- Wina i delikatesy w najprzedniejszych gatunkach.
- Ceny przystępne.

**Cenniki na żądanie gratis.**

Zamówienia z prowincji skutecznia bezzwłocznie pocztą i koleją. ▶

**„GLORIA“**

FABRYKA ŚWIEC WOSKOWYCH  
 KOŚCIELNYCH

w Wilnie. Zamkowy zaułek Nr. 8.

Poleca W-mu Duchowieństwu świece z pszczelego wosku, Gromnice, Paschały, Tryanguły, Kadzidło kościelne oraz świece stearynowe po cenie fabrycznej. Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie.

OPUŚCIŁO PRASĘ: **GUIBERT J.**

**WIARA A NAUKI PRZYRODNICZE**

przekład z francuskiego, str. 242. Cena rub. 1.20, w oprawie rub. 1.60, na papierze welin rub. 150, w ozdobnej opr. rub. 2.

Nakład księgarni **JÓZ. ZAWADZKIEGO** w Wilnie.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

# L. PERKOWSKI W WILNIE

Magazyn obok kościoła Św. Jana · Fabryka przy ulicy Botanicznej w domu własnym.

**P**oleca Szanownemu Duchowieństwu i Sz. Paraffjanom wyroby kościelne. Z powodu wprowadzenia ulepszeń i znacznego powiększenia fabryki i składów zawsze są w dużym wyborze: Figury Matki Boskiej Majowej, Serca Chrystusa, Św. Antoniego, ŚŚ. Piotra i Pawła i innych Św. Pańskich, oraz Stacje roboty artystycznej paryskiej i własnej.

**P**rocz tego mamy własnej fabrykacji: tarcze do procesji, krzyże, baldachymy parasolowe od rub. 48, na 4-ch kijach srebrzonych po rub. 100, 200 i \*drożej. Monstrancje, puszki, kieli-  
chy różnych stylów, od najtańszych do najdroższych, artystycznej rzeźbiarskiej i emaljerskiej roboty. — Latarnie — pochodnie. Lichtarze różnych rozmiarów, trybularze, kadzielnice, kociołki do wody św., obrazy Matki B. Ostrobr. malowane i w szatach złotonych. Lampy przed ołtarze, żyrandole brązowe, złoczone, chorągwie, ołtarzyki, feretrony od r. 35 do najdroższych.

Fabryka wykonywa srebrzenie i złocenie, odnawianie i reparacje.  
Ceny fabryczne. *~~~~~* Wykonanie sumienne.

WSZELKIE NOWOŚCI SEZONU  
KAPELUSZE · CZAPKI  
WYROBY TRYKOTOWE,  
BIELIZNĘ, GALANTERJĘ  
PARASOLE

W WIELKIM WYBORZE *~ ~*

POLECA  
SKLEP GALANTERYJNO-NORYMBER.

**O. KAUCZ**

WILNO, ULICA WIELKA Nr 10.

WŁASNA FABRYKA RĘKAWICZEK.

ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI ZA-  
ŁATWIA SIĘ ODWROTNA POCZTA.

A. Rydlewski

ZEGARMISTRZ

WILNO, UL. WILEŃSKA, RÓG GUBERNATORSKIEJ

Największy wybór zegarków złotych, srebrnych i sta-  
lowych od skromnych do bardzo kosztownych.

Pracownia pod osobistym kie-  
runkiem właściciela specjalisty.

Skład win

**A. Skirmunta**

W Wilnie ul. Wielka, w Kownie ul. Wileńska,

poleca wina krajowe i zagraniczne z pierwszo-  
rzędnych źródeł i z własnych winnic, w tem  
wina kościelne i lecznicze oraz likiery, koniaki  
i starą wódkę porzeczką.

Cenniki na żądanie franco.